

CENY PRENUMERACYI
W Ławie miesięcznie 1 K 70 h
Za dostawę do domu dopłaca się . . . 50 h
Z przesyłką w kraju miesięcznie . . . 5 K — h

Cena egzemplarza 6 halicy.

Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sobola 1. 4.

CENY OGŁOSZEŃ

wiersz petitowy jednolitego lub jego miejsce 25 h. — Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 h. — Po kronice i przed tekstem wiersz petitowy 3 K. — Nekrologia za wiersz petitowy 60 h. — Drobne ogłoszenia po 6 h. za wyraz, najmniej 60 h. — Wyrazy tustentami czcionkami liczą się podwójnie.

GAZETA

WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2355.

Lwów, wtorek dnia 6. lipca 1915.

Rok V.

Na fundusz im. T. Rutowskiego.

Redakcja „Gazety Wieczornej“ otwiera z dniem dzisiejszym listę wkładek na fundusz im. Tadeusza Rutowskiego.

Członkowie Redakcji ofiarują na ten cel 50 K.

Przesilenie w Rosji.

W Rosji zanosi się na przesilenie. Najbardziej znamiennie dla nastroju są coraz narazczywsze głosy, domagające się zwolania Dumy. Nie chodzi tu już o krótką sesję, taką, jak w sierpniu i w lutym, kiedy Duma ograniczyła się do uchwalenia kredytów i była dekokacją dla przemówień ministrów, lecz o wyłonienie praw zastępstwa ludu w permanencji. Do prawda po parlamencie w tym składzie, jaki jest dziś, nie można się spodziewać jakiejś większej postępowej, czy pokojowej inicjatywy. Będzie się on starał tylko wziąć w swoje ręce kontrolę nad prowadzeniem wojny i organizacją zaopatrzenia wojska.

Ten sam charakter mają także wołania o utworzenie gabinetu koalicyjnego wespół z reprezentacjami partii mieszczańskich. Bez wątpienia grają tu rolę i pewne zapędy wewnętrzno-polityczne, przeważa jednak dążenie, żeby przez poparcie rządu i biurokracji wzmocnić bitność armji i obronie przeciw wdzieraniu się nieprzyjaciela nadać popularniejszy charakter.

Jakie rozmiary przybrały te dążenia, wynika to z faktu, że obradujący od 8 do 10 czerwca w Petersburgu kongres przemysłowców mimo woli stał się areną samorzutnych politycznych manifestacji. Kongres miał właściwie przede wszystkim obradować nad usunięciem trudności, z jakimi ma obecnie do walczenia handel przemysł. Postanowiono stworzyć instytucję na wzór „wojennego wydziału niemieckiego przemysłu“ i postawić przemysł w większej, niż dotąd, mierze na usługi wojny. Ale kongres, uważający się słusznie za powołaną reprezentację burżuazji rosyjskiej, przekroczył swój zakres i podniósł donośny głos, żądający zwolania Dumy i wciągnięcia do rządu „najlepszych mężów kraju“.

Wiele dzienników pravicowych i zastępców partji konserwatywnych zachowało się przychylnie względem tych postulatów. W kołach liberalnych lewicy z powyższymi żądaniem łączą także żądania pewnych reform. I tak organ liberalny „Riecz“ przedrukowuje cały memoriał cesarskiego Towarzystwa technicznego do prezydenta ministrów, w którym kładzie się nacisk na to, że nadzieje co do większego rozwinięcia i uwojskowania rosyjskiego przemysłu tylko wtedy się ziszczą, jeżeli się nada od dawna upragnione swobody polityczne i narodowościowe równouprawnienie. Z pewnością członkowie kongresu przemysłowców nie mogliby tego programu we wszystkich punktach zaakceptować. Jest bądź co bądź znamionym symptomen, że mimo „wewnętrznego zawieszenia

broni“ także postułaty wogóle się podniosły i to publicznie.

Na tle tych prądów i nastrojów nabiera dymisja ministra spraw wewnętrznych, Makłakowa, większego znaczenia. W związku z ministrem rolnictwa, Kriwoszeinem i ministrem sprawiedliwości, Szczegłowitowem był Makłakow reprezentantem ultrareakcyjnego kierunku w rządzie. Jak pewien socjalista rosyjski, przebywający w Szwecji, opowiada, Makłakow niedawno jeszcze opracowywał plan zapobieżenia wewnętrznym przesileniom w ten sposób, żeby z jednej strony przez zaaranżowanie pogromów żydowskich dać upust namiętnościom ludu, z drugiej zaś zaspokoić jego materialne pragnienia przez przydzielanie gruntów uczestnikom wojny. Agitacja za tym planem była już w toku; czy po ustąpieniu ministra będzie on jeszcze podtrzymany, to się dopiero pokaże. Bądź co bądź skrajna reakcja straciła w Makłakowie najenergiczniejszą podporę, z czego wnioskować można, że rząd w najbliższym czasie zamierza się nieco hamować w swojej polityce dławienia i ucisku.

Jest to tem bardziej konieczne, że mnożą się oznaki groźnego wrzenia wśród mas ludu. Na razie agentom rządowym w Moskwie udało się samorzutne wybuchy niezadowolenia skierować w łozysko demonstracji antyniemieckich, atoli z depech o manifestacji moskiewskiej Rady miejskiej pośrednio wynika, że w wielu fabrykach moskiewskich robotnicy rozpoczęli strajk, czyli, że dali się nadużyć do celów reakcyjnych.

Na usposobienie ludu, oprócz zmęczenia wojną, wpływa także nierozsądna, buńczuczna propaganda imperjalistycznych celów wojny: ciągle podkreślanie „historycznej misji“ Rosji na Bałkanie, żądanie usadowienia się w Konstantynopolu. Póki w masy ludu można było wmówić, że wojna toczy się o obronę ojczyzny, póty przyjmowała ona wojnę jako nie-szczęsną konieczność, gdy jednak zaczęto jej migać przed oczami celami zdobywczymi, podziało to na nią otrzeźwiająco. Dziś co prawda wojna weszła znowu w taką fazę, że rząd będzie jej mógł nadać obecnie charakter „obrony patriotycznej“, wątpić jednak można, czy rządowi uda się zelektryzować naród sposobami, dobrymi we Francji i Anglii, ale nie w Rosji.

7 widowni wojennej.

KOMUNIKAT PRASOWY
z dnia 4. lipca 1915.

ROSYJSKA WIDOWNIA WOJNY.

Rosjan, którzy wczoraj we wschodniej Galicji między Narajówką a Złotą Lipą, jakoteż bezpośrednio na północ od tej pozycji, wielkimi siłami opór stawiali, zaatakowały nasze sprzymierzone wojska i po godzinnej bitwie odrzuciły na całym froncie aż do Złotej Lipy. Zabrano 3.000 jeńców i większą ilość karabinów maszynowych. Również w okolicy Przemysłu i Glinian cofa się nieprzyjaciel na wschód. Nad Bugiem położenie niezmiennione. W Królestwie Polskiem rzucili Rosjanie na linję

bojową posilki, przeszli do kontrataków, wskutek czego rozwinęły się na kilku frontach gwałtowne walki. Wszystkie te jednak usiłowania, zmierzające do odebrania utraconego terenu, spełzły na niczem. Jeden z naszych korpusów odparł sam krwawo pięć ataków nieprzyjaciela.

Nad Porem i Wyżnicą trwają walki dalej. Na obu brzegach Studzianki wdarły się nasze wojska na frontie kilka kilometrów długości w główną pozycję nieprzyjaciela i odrzuciły go z wielkimi stratami. Zabraliśmy przytem przeszło 1000 jeńców, 3 karabiny maszynowe i 3 armaty. Wzgórza na północ od Kraśnika zajęliśmy po zaciętych walkach.

WŁOSKA WIDOWNIA WALKI.

Włosi wznowili wczoraj usiłowania zajęcia skraju płaskowzgórza Doberdo. Po całodziennem ostrzeliwaniu odcinka Redipuglio ciężkimi działami, przypuszczono tutaj popołudniu atak najmniej w sile 4 pułków piechoty, który doprowadził do gwałtownej walki ręcznej. Kontratak dzielnych obrońców odrzucił w końcu nieprzyjaciela, na dół. Usiłowania nieprzyjaciela celem zbliżenia się do naszych pozycji pod Woltschach (na zachód od Tolmein) i na obszarze na południe od Krn, zostały w zarodku stłumione. Oddziały Alpinów, które w tej okolicy atak na jeden z naszych punktów oparcia podjęły, odrzuciliśmy po zacieklej walce ręcznej. Straty są wszędzie znowu bardzo ciężkie. Włoska łódź torpedowa „17 O. S.“ została dnia 2 lipca wieczorem zniszczona na północnym Adriatyku.

POŁUDNIOWO-WSCHODNIA WIDOWNIA WOJNY

Tutaj odbywały się tylko pojedyncze utarczki graniczne.

KOMUNIKAT PRASOWY
z dnia 5. lipca 1915.

ROSYJSKA WIDOWNIA WOJNY.

Po dwutygodniowej zwycięskiej walce oddziały sprzymierzone wojska armji Linzingena w pościgu do Złotej Lipy, której brzeg zachodni oczyszczono od nieprzyjaciela. W odcinku Kamionka Strumiłowa-Krasne trwają dalej walki z rosyjskimi arjer gardami. Pod Kryłowem ustąpił nieprzyjaciel z zachodniej strony Bugu i spalił miejscowość Kryłów.

Na obu brzegach górnego biegu Wieprza wre walka. Wojska sprzymierzone wyparły nieprzyjaciela z jego stanowisk na północ od rzeczki Por i posunęły się na Płonkę.

W związku z tym atakiem przełamała armja Arcyksięcia Józefa Ferdynanda po kilkudniowych walkach rosyjski front bojowy po obu stronach Kraśnika, odrzuciła Rosjan z wielkimi stratami na północ i zabrała w tych walkach 29 oficerów, 8000 szeregowców, 6 armat, 6 jaszczyków i 6 karabinów maszynowych.

Na zachód od Wisły położenie niezmiennione

WŁOSKA WIDOWNIA WALKI.

Walki na skraju płaskowzgórza Doberdo powtórzyły się wczoraj z równą zaciekłością. Wieczorem odbiliśmy atak dwóch włoskich dywizji na południe od Polazzo. Na północ od

Polazzo trwała walka jeszcze dalej. Również pod Woltschach i na obszarze Krn atakował nieprzyjaciel bezskutecznie. Na pograniczu Karyntji i Tyrolu trwa tylko walka artyleryjska.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Hoefler, FMP.

Komunikaty Głównej Kwatery niemieckiej. NA FRONCIE KAUKASKIM.

Konstantynopol, 2 lipca. Walki toczące się w górzystym terenie w pobliżu granicy mają przebieg dla nas korzystny.

W ostatnich starciach na pr. skrzydle, pozostawił nieprzyjaciel przeszło 600 zabitych, w czem 7 oficerów, nadto wzięliśmy do niewoli 2 wyższych oficerów i znaczną liczbę jeńców.

W DARDANELACH.

W ciągu 29 czerwca w odcinku Ariburunu trwały tylko walki artyleryjskie.

W odcinku na południe od Seddil-Bahr walka trwała cały dzień. Nieprzyjaciel wykonał pod osłoną nieustannego ognia działowego atak w celu oskrzydlenia nas — kontratakami unicestwiliśmy zamiar nieprzyjaciela.

W nocy z 29 na 30 czerwca odparliśmy w odcinku na północ od Ariburunu ataki na nasze oszańcowane pozycje z ciężkimi stratami nieprzyjaciela. Wojska nasze przeszły na prawem skrzydle do ataku i wydarły nieprzyjacielowi dwa rzędy transzei.

Tej samej nocy wykonały wojska nasze kontratak w odcinku na południe od Seddil-Bahr na lewe skrzydło nieprzyjaciela. Podczas walki, trwającej całą noc, wdarły się wojska nasze w oszańcowania, gdzie przyszło do boju ręcznego. Walka ustała dopiero z brzaskiem dnia.

Dnia 30 czerwca walka prowadzona przez nasze obydwie skrzydła na połud. od Seddil-Bahr wzięła korzystny dla nas obrót.

Nasze anatolskie baterie pobrzeżne, biorące z powodzeniem udział w atakowaniu południowego odcinka, ostrzeliwały z dobrym skutkiem obóz i pozycje artylerji nieprzyjacielskiej.

Nasz lotnik rzucał bombę nad Seddil-Bahr.

Konstantynopol, 1 lipca. Na froncie Dardaneli pod Ariburun zostawił nieprzyjaciel w ataku z 28 czerwca na nasze lewe skrzydło 750 trupów i znaczną ilość jeńców. Pod Seddil-Bahr ponawiał nieprzyjaciel od czasu do czasu bezskuteczne ataki na nasze prawe skrzydło, które odparliśmy z ciężkimi stratami wroga.

BLOKADA ANGLJI.

Londyn, 2 lipca. Poczty parowiec „Armenian“ zatopiony został u wybrzeży Cornwallji — załogę prawdopodobnie uratowano.

Norweską barkę „Thislebank“, naładowaną pszenicą, zatopiono pod Fastnest; część załogi wysadzono na brzeg.

Londyn, 2 lipca. Rozbitki z zatopionego parowca „Armenian“, przybyli do Cardiff, opowiadają, że łódź podwodną zauważono na wysokości wysp Scilly. Parowiec starał się uisć, lecz dopędzono go i zatopiono kilkoma pociskami.

Londyn, 2 lipca. Angielski transportowiec „Lomas“, naładowany kukurudzą, zatopiony został na wschód od wysp Scilly. Uratowaną załogę wylądowała w Milford.

Londyn, 2 lipca. Kontrtorpedowiec „Lighting“, uszkodzony przez minę lub torpedę, przybył do portu. Z załogi brak 14 ludzi.

Nowy Jork, 2 lipca. Według „Associated-Press“ od tej chwili amerykański rząd zawiadamiać będzie niemieckie władze morskie o odjeździe każdego okrętu pasażerskiego i o środkach ostrzegawczych, a to w celu ułatwienia komendantom łodzi podwodnych odróżnienia okrętów amerykańskich od angielskich.

KOMUNIKAT KOMENDY „LEGJONÓW POLSKICH“.

Wszyscy zgłoszeni i przyjęci legionści mają stawiać się codziennie o godz. 8 rano i o 7 wieczorem na miejscu zbiórki w podwórzu gimnazjum Franciszka Józefa, ul. Batorego 5.

NADESŁANE

Dentysta dr. Brzeski

Lwów, ul. Akademicka 3, II p.
wycinanie zębów bez bólu, korony, mostki — ceny normalne.

DR. S. MIKOŁAJSKI

ordynuje w chorobach wewnętrznych
od godziny 3-ej do 5-ej po południu
Szczepienie krowianką od g. 10—11.

ul. Śniadeckich 8, II p.

Zmiana
lokalu!

Skład sukna ZAJĄCZEK I LANKOSZ

przeniesiony na

ul. Teatralną 1, 3, obok firmy Edmunda Riedla.

Znakomite mydło

jest do nabycia po niskiej cenie w składzie
drzewa Lwów, ul. Trzeciego Maja 21.

KRONIKA.

Z teatru miejskiego. Dziś we wtorek 6. lipca: „Cnotliwa Zuzanna“, operetka Gilberta, z użyciem całego zespołu. Rolę Huberta gra po raz pierwszy p. Kuligowski.

Z uniwersytetu. Pan Jakób Vogelfanger, rodem z Glinian, otrzymał wczoraj na uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw, a ks. Stanisław Żukowski, rodem z Czerniowiec stopień doktora św. teologii.

Rygo ozantów i kandydatów do egzaminów prawniczych zawiadamia dziekanat wydz. prawniczego, iż w najbliższej przyszłości będą się mogły odbywać rygorozja i egzamina. Celem ustalenia już teraz liczby kandydatów, mają studenci zgłaszać się u p. sekretarza Mandeli w godzinach od 8—2 i od 5—6 po poł.

Były intendant Legjonów we Lwowie. Wraz z armią gen. Böhm-Ermolli'ego przybył do Lwowa nadintendant Wacław Wszek, do niedawna główny intendant Legjonów polskich. Zasługi jego wobec Legjonów są niemałe. Gospodarczy ich aparat od chwili wyruszenia w pole funkcjonował bez zarzutu. Żołnierze mieli zawsze dosyć ubrań i jedła, a myślał o tem wszystkiem nieustannie szczerze Legjonom oddany szef intendatury. Podnieść się jeszcze godzi, że zaprzawianie musiało się odbywać na Węgrzech, w miejscowościach, które nigdy nie miały tak wielkich ilości produktów. Gay Legjony otrzymały rozkaz, rzysca przez Karpaty, ostała stacją kolejową był Taraczkó, który musiał się stać biornikiem żywności dla 10.000 Legjonistów. Wtedy to okazała się wielka sprężystość i zapobiegliwość szefa intendatury, który w ciągu 24 godzin w magazynach w Taraczköz zgromadził: 50.000 kg. ryżu, 20.000 kg. cukru i kawy, 30 wagonów owsa i 200 wół. Konieczność zużytkowania zdolności nadintendanta Wieszka na innym stanowisku pozbawiła Legjony jednego z najbardziej im oddanych wyższych oficerów. W opowieściach legjonowych nadintendant Wszek figuruje dotąd jako „matka-żywiicielka Legjonów“.

C. i k. Komeuda etapowa we Lwowie. ul. Wałowa 16, wzywa wszystkich właścicieli i zarządców realności, oraz wynajmujących, aby bezzwłocznie podali do wiadomości powyższej Komendy wykaz wolnych, umeblowanych pokoi, opróżnionych mieszkań (umeblowanych i nieumeblowanych).

Zasiłki dla rodzin osób powołanych do służby wojskowej. Z dniem wczorajszym rozpoczęła urzędowanie powiatowa komisja zasiłkowa w gmachu przy ul. Teatralnej 1. 21 I. piętro. Uprawnionymi do poboru zasiłku są osoby zamieszkałe w powiecie lwowskim (nie w mieście Lwowie). Komisja, której przewodniczącym jest st. komisarz powiatowy p. Gawroński, rozesała już do gmin odpowiednie formularze, celem wypełnienia ich przez kompetentów. Z formularzami temi stawić się mają uprawnieni przed komisją powiatową, z dwoma

listkami celem udokumentowania pretensji. Jako dowód, że głowa rodziny powołany został do służby wojskowej, posłużyć mogą karty i listy polowe, karty powołujące itd. Po ułatwieniu formalności komisja uchwała odpowiedni zasiłek. Osobom przybyłym z prowincji przewodniczący komisji może udzielić z przeznaczonego na ten cel funduszu zaliczkę na utrzymanie, zanim nastąpi wypłata zasiłku. Zasiłki wypłacane będą za cały czas nieobecności władz austriackich. Z wypłaty zasiłków w komisji powiatowej korzystać tż mogą przebywające we Lwowie osoby z powiatów dotąd niereaktywowanych, jednak po należytem wylegitymowaniu się.

Delikatne przypomnienie. C. k. dyrekcja polieji wzywa przypadkowych posiadaczy sprzętów i urządzeń należących do instytucji rządowych i prywatnych, by pod rygorem ostrej kary zwrócili zabłąkane przedmioty.

Z poczty. Ekspozytura dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie zawiadamia niniejszem, że z dnem 7. lipca br. podejmuje czynności urzędowe c. k. główny urząd pocztowy przy ulicy Słowackiego, jednakowoż ze względu na trudności techniczne z ograniczonym zakresem działania. Na razie podjęte będą czynności poczty listowej o tyle, że będą wysyłane i doręczane tylko zwykłe korespondencje. Równocześnie otwarty urząd pocztowy na dworcu będzie skutecznie ekspedycję materiału listowego do pociągów i z pociągów.

Cieszcie się, piwosze! Deputacja gremjum szynkarzy lwowskich donosi, że restauratorzy lwowscy otrzymują z Lwowskiego Browaru Akcyjnego piwo tylko pierwszej sorty!

Pomnik Jana Husa, który stanie na staromiejskim rynku w Pradze, jest już zupełnie ukończony. Bronzowa postać słynnego reformatora również już jest gotowa. Pomnik jest dziełem znanego czeskiego rzeźbiarza, prof. Szalouna.

Warsztaty demoralizacji. Z chwilą, gdy produkcja zagranicznych filmów kinematograficznych znacznie się zmniejszyła i dowóz tych filmów do Rosji jest utrudniony, obniżył się także poziom artystyczny tamtejszych kinematografów. W Piotrogradzie i Moskwie istnieją specjalne fabryki filmów kryminalistycznych, w których często, prócz sensacyjnego pokazu sztuczek złodziejskich i bandyckich, jest zupełnie wyraźna apoteoza zbrodniarzy, tem ohydniejsza, że pozbawiona zupełnie owej romantyczności ludowej, która niegdyś w Janosikach i Rinaldiniach wielbiła opiekunów nędzarzy. snując legendy o ich wspaniałomyślności dla ludzi prawdziwie nieszczęśliwych. W filmach piotrogrodzkich zaś jest tylko zgola niedwuznaczny kult wyrafnowania zbrodniczego, przyczem ujawnia się nieraz wprost niesłychane pomieszanie pojęć moralnych.

L. T. S. „Lutnia“ wzywa swych członków do wzięcia udziału w pogrzebie s. p. Lipanow czowej, matki sekretarza Towarzystwa. Kondukt pogrzebowy wyruszy z domu żałoby przy ul. Zielonej 1. 55 w środę 7. b. m., o g. 5-tej po południu.

Nowa cukiernia. Panowie Jan Wonhout, b. długoletni kierownik firmy Höflingera i Henryk Baron, współpracownik K. Zaleskiego, utworzyli cukiernię przy ulicy Trzeciego Maja, vis-a-vis hotelu Imperial. Młodemu przemysłowcom należy się od nas „Szczęś Boże!“, a od społeczeństwa bliższe zainteresowanie w myśl hasła: Popierajmy swoich!

Wody dla żołnierzy. W sprawie notatki pod tym tytułem, w której donieśliśmy, że mieszkańcy domów przy ul. Orzeszkowej nie chcą dostarczać wody stojącej w tych okolicach żołnierzom, dowiadujemy się ze strony zupełnie autorytatywnej, że wojsko nie uskarża się wcale na mieszkańców okolicznych domów, którzy dostarczają bardzo chętnie, każdej chwili wody wojsku w dowolnej ilości.

Do wiadomości magistratu. Ul. Jabłonowskich (dolna) posiada bruk tak zniszczony, że przejazd nią naraża na pewne złamanie koła lub osi. Jeśli się zważy, że tamtędy ciągną także transporty rannych (z ul. Snopkowskiej) można sobie wyobrazić, jakie straszne męki przechodzą nieszczęśliwi żołnierze, podrzucani na wozach po nagromadzonych bezładnie kamie-

niach i głębokich wybojach. Jeśli magistrat nie może zła naprawić, powinien dolną ulicę zamknąć, a skierować ruch na górną Jabłonowskich, która nieco lepiej jest utrzymana.

Dzielną kobietą. Dozorczyni kamienicy przy ul. Sapiehy 49, w której przed ewakuacją mieściła się komenda dywizji haubic, złożyła obecnie wojskom austriackim akta, broń, binokle i kompletne urządzenia. Dzielną kobietą, która przez 10 miesięcy okupacji pomimo nagabywań i rewizji, zdołała ocalić powyższe przedmioty, znajduje się obecnie w wielkiej p. trzebie.

Znaleziony w samochodzie E. J. klacz mały, francuski, złożył żołnierz Zygmunt Mund w Adm. „Gazety Wieczornej“.

Choroby zakaźne w ubiegłym tygodniu. Stwierdzono cholera azjatycką u dwuletniego dziecka furmana z ul. Źródlanej, u córki wiesniaczki, która zachorowała w poprzednim tygodniu w okolicy rogatki Łyczakowskiej, u jednego zarobnika w ul. Karaickiej i w ul. Zamarstynowskiej. Prócz tych 4 wypadków w mieście przywieziono trzech chorych z Jałowca, jednego z Zamarstynowa i jednego z Małchowa. Umarło na cholera 5 osób. Oprócz powyższych bakteriologicznie stwierdzonych wypadków, przywieziono zwłaszcza z okolic podmiejskich do szpitala wiele wypadków ostrego zapalenia żołądka i jelit, tak że w ostatnią niedzielę leczył oddział choleryczny w szpitalu ponad 50 chorych.

Na ospę przeważną ilość chorych dostarczyło znów Grodeckie (18) — w innych okręgach sanitarnych było 2 do 5 zachorowań — na Chorążczyźnie żadnego. Ogółem zachorowało 36 mieszkańców miasta, dwóch wędźniów, a z obcych przywieziono do szpitala 8 z Zamarstynowa, 3 niewiadomego miejsca zamieszkania i po jednym chorym ze Zniesienia, z Hodowic, Głuchowic i z Bogdanówki. Wszyscy chorzy leczą się w szpitalu. Umarło 6 miejscowych i 5 obcych chorych.

Tyfus plamisty stwierdzono u dwóch osób w mieście ul. Źródlanej i Pod Dębem, u dwóch więźniów i u jednego przybyłego z przemyśla. Umarł jeden obcy.

Zeszłą zachorowało na tyfus brzuszny 6 w mieście i 4 obcych (umarł jeden obcy), na czerwonkę 5 osób, na dyfterię 1.

Ofiary dla rannych. Krajowe Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża na życzenie Komendy szpitali wojkowych przyjmuje wszelkie ofiary w gotówce i przyborach szpitalnych, jak

łóżka, pościel, opatunki, bieliznę i t. p. Dary te bezpośrednio w szpitalach nie będą nadal przyjmowane. Przedmioty ofiarowane ewentualnie odpowiednio zdezynfekowane udzielone zostaną tym szpitalom lwowskim, które tych rzeczy potrzebują. Zgłoszenia przyjmuje biuro Stowarzyszenia ul. Piękarska 1. lit. C.

Ofiarność. Na rzecz Gał. Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża złożono w dalszym ciągu: Matylda Cieńska 10 K, J. A. M. 20 K, adw. dr. Włodzimierz Godlewski 100 K, Urzędnicy Wydziału krajowego 43 K i 18 rub. 50 kop., Władysławowie Nowakowskiej 50 K, dr. Stanisław Kwiatkiewicz 20 K, Zimet Róża 10 K, Joachim Goldschmid 5 K, Antoni Kawka 10 K, Władysław Wojtan 6 K, Emilia Robertowa Czaykowska 16 K, Antonina Witosławska 10 rub., F. i O. Głowaćkie 10 K, Karol Karich 10 K, Eugenia Eibel 1 łóżko, 2 kołdry, 1 poduszka, 3 prześcieradła, 2 stoły, 3 krzesła; Józef Hüttner 2 sienniki, 1 kołdra, 1 koc; Hania Rosenberg 1 łóżko, 1 kołdra; Jakób Führer 1 szyna, 1 łóżko, 2 krzesła, 1 siennik płótno; Georgena Lang 1 łóżko składane; Maks Tauschner 1 kołdra, 1 poduszka; Marja Duda 5 poduszek, 2 koszule, 1 prześcieradło; J. Müller kołdra, jasek; Gusta Menkes 2 prześcieradła, 3 koszule, 6 sztuk bielizny; Goldschmid Joachim 6 sztuk mydeł; Helena U. koc; Antonina Witosławska 3 poduszki; prof. B. 6 sztuk bielizny; Helena Elektorowicz 12 sztuk bielizny, 1 poduszka, 1 koc; Hortensja Markowska 1 poduszczyk, 1 poszewka; Karol Karich 3 koce, 2 poduszki, 12 sztuk bielizny; Czołowski Stanisław gazety ilustrowane; G. Kohn 30 broszur. Za powyższe dary składa serdeczne podziękowanie Wydział.

Z karty żałobnej. Leokadja Łucja Lipanowiczowa, matka znanego artysty śpiewaka i b. recenzenta „Kurjera Lwowskiego“, p. Stanisława Lipanowicza, zmarła wczoraj, przeżywszy 79 lat.

KINO KOPERNIK. Program od 6 do 8 lipca 1915. Ćwiczenia łodzi podwodnych. Po nitce do kłębka. Fans. Zajmująca lektura. Złote serce. Toutolini sprytny agent. P. czątek o godz. 4-tej, w sobotę, niedzielę i święta o 3-ciej popoł.

KRONIKA „EKONOMICZNA“

Urodzaj w Serbji. „Journal des Balkans“ donosi, że w roku obecnym w Serbji urodzaje na polach są wspaniałe. Dzięki energicznej

działalności poza jego skorupą. Także słuch ta kreatura ma słabo rozwinięty. Bo i po co? Wystarczy, aby slyszal, gdy zbliża się burza, lub jakiegokolwiek inne nadciąga niebezpieczeństwo. Niech jednak sami anieli zagrają mu na swych arfach, do świadomości żółwia nie dotrze ta muzyka. Nie ma on też żadnych w tym kierunku ambicji. Jego całą i jedyną troską, a zarazem jedynym przedmiotem jego ambicji jest skorupa, o której mniema, iż zapewnił nią sobie możliwie największe bezpieczeństwo. Stworzyła żółwia takim, jakim jest, płazem niedzielnym, egzageracją popędu samozachowawczego; ona też uczyniła go naczyniem osobliwszego egoizmu. Stał on zupełnie na uboczu tej wielkiej pracy twórczej, w jakiej biorą udział inne twory, rwące się ku osiągnięciu coraz większej doskonałości, walczące o prawa swoje i całego życia, nieprzebranym mnóstwem cierpień okupujące rozkosz istnienia.

Dziś, kiedy dach płonie nad głowami ludzkości, ileż to żółwi pozalazilo trwożnie do swych kryjówek i tam czekają, aż zła chwila minie! Mamy ich podostatkiem i u nas. Cała pociecha, że choć nie jesteśmy pod tym względem lepsi od innych, ale też i gorsi nie jesteśmy.

Taki żółw w ludzkim ciele nie ma najmniejszego pojęcia o swojej przynależności do ogółu. Wszystkie jego siły fizyczne i wszystkie — tak skape w regule, siły intelektualne pracują tylko nad tem, by stworzyć sobie jak najtrwalszą skorupę bezpieczeństwa, a stworzywszy ją, ustrzedz od strzaskania. Skoro tylko zabłyśnie jakieś śmielsze światło myśli, żółwie w cień kryją się czem prędzej; skoro zaś słyszą głos nawołujący do wspólnej akcji, już

pracy kobiet, nieobecność mężczyzn wcale nie dała się odczuć w pracach rolnych. Wszystkie żniwa zostały już zakupione przez rząd, który wypłacił ludności zaliczki. Wskutek tego ludność nie cierpi niedostatku, a podatki wpływają zupełnie normalnie. Epidemia tyfusowa znikła i stan zdrowotny Serbji jest dziś wcale nie zły, dzięki gorliwej czynności lekarzy serbskich i misji sanitarnych, przysłanych przez sojuszników Serbji, Amerykę i Grecję.

Bekanntmachung. Kaiserlich Deutsches Konsulat für Galizien und die Bukowina.

Mit dem heutigen Tage hat das deutsche Konsulat seine Geschäfte in Lemberg wieder aufgenommen. Geschäftsstunden 10—1.

Für Reisen nach Deutschland besteht Passzwang. Jeder Pass muss mit einer Photographie aus neuester Zeit versehen werden. Österreichische Pässe bedürfen des Visums des Konsulats.

Unterstützungsberechtigte Familien deutscher Wehrmänner wollen sich hierher wenden.

Lemberg, den 5. Juli 1915.

Der Kais. Deutsche Konsul
Heinze.

Obwieszczenie. Cesarsko-Niemiecki Konsulat dla Galicji i Bukowiny.

Z dniem dzisiejszym podjął niemiecki konsulat we Lwowie znowu swe urzędowanie. Godziny urzędowe od 10-tej do 1-szej.

Dla podróży do Niemiec obowiązują przymus paszportowy. Każdy paszport musi być zaopatrzony fotografią najnowszego zdjęcia. Przy austriackich paszportach wymaga na jest wiza konsulatu.

Rodziny niemieckich żołnierzy uprawnione do zapomogi zechcą się tutaj zgłosić.

We Lwowie, dnia 5 lipca 1915.

Cesarsko-niemiecki generalny konsul
Heinze.

Nastroje krakowskie.

Na gościnne występy, ku uciesze wszelakiego niewywakuowanego narodu, zjechała do

STAN.SŁAW ROSSOWSKI.

ŻÓŁWIE.

Natrząsa się niezbożnica, kabaretowa piosnka:

... Co to są żółwie?

Takie stworzenia sobie — oh, bestyje,
Co to z nich każda za ledwo napół wie.
Ze żyje...

Od tego jest kabaretowa piosnka, by kpila ze świata i wszelkich stworzeń Bożych, ale to jeszcze nie racja, by żółwie istotnie zasługiwały na podobne traktowanie. Nie sztydzić z nich, jeno raczej litować się nad nimi.

Co za dziwna konstrukcja tych stworzeń! Mają głowę tak drobną, że wydaje się tylko przyczepkiem do kadłubu. Natomiast, co za wspaniała skorupa: jaka twanda, jak dobrze usklepiona, jaka rozłożysta. Prawdę mówiąc, to omal że nic więcej nie widać na żółwiu oprócz onej skorupy.

Specjalnie mózgu dała mu natura, jak na lekarstwo; być może kiedyś miał go żółw podostatkiem, materiał ten jednak zużyty został dla tem wydatniejszego uformowania skorupy. I tyle ciepła życiowego ów proces pochłania, że żółwiowi została w żyłach jedynie chłodna jakas juszka, od której ani nie pochwyli ognia myśl żadna.

Ruchy żółwia są ospale, powolne; wogóle nie lubi ruchu ani u siebie, ani nawet u innych. Drobne jego oczka widzą za ledwie na kilka kroków, ale też żółw bynajmniej nie ciekaw, co

ich niema; tak samo żaden nie wystawi drobnej łebka z pod skorupy, gdy idzie o jakies choćby najdrobniejsze poświęcenie, o najmniejszą ofiarę.

Spotykam znajomego młodzieńca. Chłopiec jak dębczak, ale przybladł trochę i kwaśną ma minę.

— A panu co się stało? Czegożes skrzywił, jak środa na piątek?

— Ach, bo też proszę pana, życie obrzydłać człowiekowi może. Gdzie się rusze, pytają: Jak to? Pan nie wstąpiłes jeszcze do Legionów? Czy kto slyszal co podobnego? Chwała Bogu, że jakoś upiekło mi się z wojskiem, a teraz miałbym pójść z Legionami? Przedewszystkiem Legiony, moim zdaniem, wogóle nie mają sensu. Nie lepiej to siedzieć w domu? Ja, proszę pana, mam uporczywą skłonność do kataru, więc już dla tego myśleć o czemś podobnem nie mogę a powtóre — przed rokiem rozpocząłem praktykę w banku i już, już, spodziewam się stabilizacji. Jakbym poszedł, diabli wszystko wezmą.

Taki młody żółwik, a co to już za skorupa!

O kilka kroków dalej nawija mi się czciogodny radca.

— Zapewne na zebranie obywatelskie w sprawie Rutowskiego? Wolno towarzyszyć?

Ofuknął się.

— Ja, panie, jak żyw, nie chodzę na żadne zebrania. Szkoda czasu i atlasu. A już na te, o którym pan wspomina, nie poszedłbym za nic w świecie.

— Dlaczegoż?

— Do diabła mi palec wciskać między drzwi? Zamanifestuję się za Rutowskim, będzie to wyglądało, jakbym zadzierać chciał z Neu-

Krakowa wielka zdobyczna armata z Przemysła. Dziwuje się jej ludek krakowski — a ona stanęła sobie na Rynku, pod Mickiewiczem, tam, gdzie zazwyczaj w dniach 1-ym i 15-ym każdego miesiąca wystawują służące bez kondycji — i sterczy niby stara gruba kucharka, bez służby...

Żalostliwie komiczne wrażenie sprawia ta armata! Istny symbol rosyjskiej potęgi: wielka, ciężka, a na połamanych, sklejonych od biedy kołach i z odbitym zapalem...

Ale groźna na pozór!

Toteż skoro mieszkańcy sąsiednich kamienic zrana ujrzeni sterczącą łufę armaty, wyceLOWANĄ wprost do swych okien, niejednego strach obleciał. Bo wiadomo, jak Pan Bóg dopuści, to i z kija wypuści. W takich wojennych czasach i mienabita armata gotowa wyrzelić. A wieszczę niektórzy, mieszkający na czwartym piętrze, gdzie słucha sfer tramwajni, napisał zaraz wiersz wojenny na pohybel onej armacie, zaczynający się od zwrotki:

Ty lufo marna, śliska,
Przyszła na ciebie kryska:
Ja patrzę na cię zbliśka,
A tyś jest mienabita!
Więc brązowego pyska
Nie szczerz! Z karjera kwita!

Dokoła armaty od rana do późnej nocy gromadzą się ciekawi — i okazało się, że Kraków posiada w swych murach mnogo znawców sztuki artyleryjskiej.

— To jest bardzo śliczny trofej — twierdził z zapalem jeden obywatel.

— Jaki trofej? To jest armata! — odburknął drugi.

— To pan dobrodziej nie zna to zagraniczne słowo? To jest trofej, taka Siegesbente, zdobyta naprzeciwko nieprzyjaciółu...

— To nie jest żaden trofej, ale armata, zdobyta na nieprzyjaciółu! — huknął uparty jego mość.

A oba policjanty, strzegące armaty, przytaknęły mu z uznaniem.

I stoi sobie armata i ludzie się gapią. Nie dlatego, żeby im ten grat rosyjski imponował, wcale nie:

— My, tu, panie, objaśnia jeden obywatel drugiego, co dopiero niedawno wrócił z obczyzny na własne śmiecie, my tu już widzieli „merzery“ panie! Jak taki nasz merzer jedzie przez ulicę, to cała kamienica podskakuje...

manem. A mnie tego na co? Mam w magistracie syna konceps-praktykanta. Zobacz pan, że Neuman koniec końcem wróci na burmistrza — a wtedy gotówby przypomnieć sobie i odbić moje warcholstwo na synie. Na co mi tego?

Skorupa stara, przyznajmy jednak i jara! Są i żółwice.

— Pozazdrościć pani takiego bogactwa poscieli itp. statków.

— Ach, tak, tak! To moja słabość. Lubie gromadzić z myślą o jutrze...

— Ono już i dziś się przyda. Pani widziałaś, co dzieje się z rannymi. Szpitale ograbione; niema nieszczęśliwych na czem położyć i czem przykryć. Kto może znosi koldry, kocyki, poduszki, materace. Pani bez uszczerbku swego mogłaby przynajmniej ze dwa łóżka uposażyć.

— Coś także! Naprzód: co znaczą dwa łóżka, gdzie idzie o setki? Powtóre: czy ja za darmo dostalam tyle pierza, tyle nasypów, tyle bielizny? Nareszcie: ja to przysposobiam dla moich córek na wyprawę.

— Ależ Bińcia i Lińcia ledwie odrosły od ziemi.

— Prawda: jedna ma sześć druga ośm wiośen, ale za lat dwanaście, czternaście... Wtedy te moje magazyny pościelowe, na które nie uda się panu zamach, będą jak darowane. Nie uchoździ przecie żyć chwilą, trzeba patrzeć w przyszłość.

No, i czy ta damska skorupa pośledniejsza od innych?

Niestety! Aż roi się u nas od żółwi różnego rodzaju.

Ale za to do tej rosyjskiej armaty może każdy podejść, może ją obmacać, ba, laską poszturkać — i satysfakcja jest! A spróbuj tak „merzera“ bez respektu potraktować!

— Merzer jest merzer! konstatuje „ekspres“, obdarzony filozoficznym umysłem. A to co? Dziura, dokoła oblana mosiądzem. I to ma być armata!

Krakowski ludek jest wymagający i ta armata mu nie imponowała. Ale cieszy się zdobyć, cieszy się sukcesami armii.

Oby mi się tak zawsze dobrze armata, przepaszam, działa, jak obecnie!

(H. K. C.)

Głosy prowincji.

TARNÓW.

Miasto Tarnów ogromnie się zmieniło. Niby to samo, budynki stoją jak stały, tu i ówdzie widoczne są ślady po szrapnelach i granatach, a mimo to dawniejsza fizjonomia miasta należy już do bezpowrotnej przeszłości.

Na ulicach panuje ruch niezwykły. Ciągłe treny, oddziały wojsk austriackich i niemieckich, a po chodnikach snuje się tłum ludzi, wśród których czasem tylko mignie znana sylwetka. Jeszcze nie wszystkie jaskółki uchoźdźcze wróciły. Powrócili urzędnicy, niektórzy profesorowie, a dalej ci, co śmiejsi i bardziej przedsiębiorczy.

Najważniejszą w mieście sprawą jest obecnie przesilenie burmistrzowskie.

Burmistrz dr. Tertil, trzech asesorów i poważna większość radnych chrześcijańskich zrezygnowali z mandatów radzieckich. Powodem był powrót wiceburmistrza, dra Mützta, który zażądał wprowadzenia go w urzędowanie, a miał on za sobą ustawę, podczas gdy urząd wiceburmistrza w czasie ciężkiej inwazji pełnił ku zadowoleniu ogółu asesor Rypuszyński, dalej skargi izraelitów z powodu zniszczenia ich mieszkań przez Rosjan, a wreszcie żale kupców z powodu otwarcia sklepów.

Wiceburmistrz dr. Mütz ze stanowiska prawa ma słuszość; nie chcą mu jej jednak przyznać ci, co patrzyli na dwukrotną jego ucieczkę, podczas gdy drudzy spełniali zań twardy obowiązek w czasach zaprawdę ciężkich. W tem tkwi konflikt. Winić burmistrza za spłodowanie mieszkań i domów przez Rosjan, jest zaprawdę rzeczą aż nazbyt śmieszna. W czasie kiedy pod rządami satrapów rosyjskich życie burmistrza i asesorów wisiało na włosku, nie można było myśleć o mieszkaniach tych, którzy płochliwie uciekli, zostawiając całe swoje mienie na los szczęścia. Gdyby chociaż zostawiono je pod czyjaśkolwiek opieką, choćby n. p. stróża kamienicznego, któremu trzeba było cośkolwiek zostawić na utrzymanie. To się nie stało. To też mieszkania zbiegów zostały spłodowane w mniejszym lub większym stopniu. Ktośkolwiek zaś pozostawił w mieszkaniu swoim przynajmniej służącą, temu mieszkanie a nawet sklep ocalał.

Najpowaźniejszym zarzutem przeciw burmistrzowi — to sprawa otwarcia sklepów. Z rozkazu komendanta rosyjskiego burmistrz kazał otworzyć sklepy, osadził w nich sprzedających, którzy byli płatni na dniówkę. Gotówkę za towar sprzedany składano w magistracie. Manipulacja ta uratowała kupcom przynajmniej część ich towarów, niektórzy bowiem znaczną część towarów albo ukryli, albo wywieźli jeszcze przed inwazją. Gdyby burmistrz nie kazał był dobrowolnie otworzyć sklepów, byłiby je otworzyli Moskale i towary skonfiskowali. Kupcy po powrocie wszczęli okrutne larum, a ostrze zażaleń zwróciło się przeciw burmistrzowi.

Kiedy do tych poinwazyjnych przyjemności dołączyły się denuncjacje, cierpliwie opuściła burmistrza i wniósł rezygnację. Z burmistrzem zsolidaryzowali się asesorzy i większa część radnych.

Na ratuszu rządzi obecnie wiceburmistrz

dr. Mütz. Ludność tarnowska jest niemile dotknięta tymi wypadkami. Odczuwa krzywdę, wyrządzoną burmistrzowi drowi Tertilowi, do którego, za jego stanowisko wobec Rosjan odnosi się wprost entuzjastycznie.

OGŁOSZENIA

Adwokat Dr. Czesław Nieduszyński przeniósł kancelarię swoją i Dra Kazimierza Łaza do domu przy ul. św. Mikołaja 3.

Młody profesor gimnazjalny przyjmuje lekcje. Cena umiarkowana. Informacji udziela Trafika specjalna, Karola Ludwika 3.

Inteligentna Niemka, zdolna instruktorka, udziela lekcji języka niemieckiego (cena niska). — Zgłoszenia do „Wieczornej“ pod „Malwina“.

Rutynowana pianistka poszukuje zajęcia jako akompaniaturka, do śpiewu, skrzypiec lub do kina. Mogą być także lekcje fortepianu. — „Gazeta Wiecz.“, „Mignon 8“.

Poszukuje się inteligentnej panny dochodzącej do dwójga dzieci. Zgłoszenia pod M. K. do Admłn.

Inteligentna Niemka, władająca także językiem polskim, poszukuje posady do sklepu lub podobnego zatrudnienia. Zgłoszenia do „Wieczornej“ pod „Adela“.

Potrzebny zaraz zdolny portjer, władający również językiem niemieckim, do kinoteatru „Gionconda“, Grodecka 42.

Znajdzie miejsce pomocnik bez obowiązku wojskowego lub uczeń ze znajomością niemieckiego języka do handlu żelaza — Pasaż Mikołasza, Kierski.

Chłopca do praktyki poszukuje handel Marjańska, Unia Brzeska 5.

Akuszerka wolna i praktyczna przyjmie panie na czas słabości za dyskrecją. — Petulska, Leona Sapiehy 85.

Poszukuję wspólnika do założenia mleczarni i jadalni, z małym kapitałem. Potockiego 20, parter, pierwsze drzwi na lewo.

Poszukuje się pokoju, osobny wchód, wodociąg. Zgłoszenia do Admłn. „Gaz. Wiecz.“ — „G. D.“

Trzy pokoje, balkon, z przynależnościami zaraz tanio do wynajęcia. — ul. św. Zofii, naprzeciw parku.

Poszukuję 1 lub 2 pokoi z kuchnią. Zgłoszenia pod „Mieszkanie“ do „Gaz. Wiecz.“

Rzadka okazja! Perfumerja przy ul. Akademickiej 21, z powodu zmiany lokalu wysprzedaje wszelkie towary po cenach fabrycznych, jako to: Mydła, wody kolońskie, perfumy, pudry i t. p. również karty do gry, tutki, obrazy, tytoni i papierosy.

Makę, cukier, drzewo sprzedają przy ulicy Orzeszkowej 5.

Kupię większą ilość cukru grysikowego, Jan Muszyński, Lwów, Grodzickich 3.

Z powodu zwinięcia interesu sprzedają najlepsze suche mydło do prania po 2 K za kilogram, zapaki najlepsze za 10 paczek 40 hal. Rechen Krakowska 5.

Okazyjnie sprzedam nowe futro męskie, najlepszej sorty, bobrowe, kołnierz szalowy z amerykańskiej wydry, wierzch czarny, na średnią osobę. Cena 400 K. Sobieskiego 11, I p.

Kostjum jedwabny, białkowy, tanio sprzedam, Kopernika 9, II p., drzwi na lewo.

Sprzedam fortepian w dobrym stanie. Zgłoszenia: „Fortepian“, Admłn. „Gaz. Wiecz.“

Motocykl prawie nowy, z bocznym wózkiem, do sprzedania, Katarzyna Zawadowska, Jaryczów Nowy I 170.

Ktoby wiedział o pobycie 7-letniego chłopca Michała Zawisli, zechce łaskawie oddać go gminie w Zamarstynowie.

W sobotę zgubiono czerwony notes z zapiskami. Oddać za wynagrodzeniem 10 koron — Charak, Kuszewicza 10.

Skradziono portfel z kieszeni z kwotą 800 K i 250 rb., w tem była książka Kasy oszczędności Marji Olchówny i kartka zastawnicza Banku hipotecznego. Znalazca otrzyma stosowną nagrodę. Bernard Adler, Ochonek 10.

ZAWIADOMIENIE.

Przeniósłem mój Zakład dentystyczny z pasażu Mikołascha do przyległego domu przy pl. Marjańskim I. 7, I piętro. — Winda nad kawiarnią „Avenue“.

Dr. MICHAŁ WIKTOR, lekarz i dentysta

Redaktor: dr. Hermina Szukowska